Nr. 39. Dnia 8 lutego. Piątek. Dnia 27 stycznia (8 lutego) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Jana z Matty W.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 37.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 7 r.	Wtorek: Gaudentego Bisk. W.
Sobota: Apolonji Panny Męcz.	Zachód „ „ 4 „ 52.	Zachód „ „ 1 „ 15 po półn.	Środa: Juljana Męczennika.
Niedziela: Scholastyki Panny.	Długość dnia godzin. . . . 9 „ 15.	Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 4.	Czwartek: Walentego Kapł. M.
Poniedz.: Lucjusza Bisk.	Przybyło „ „ 1 „ 37.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.	Piątek: Faustyna i Jowity M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

We wtorek, d. 5-go b. m., w Petersburgu, w kościele katedralnym rzymsko-katolickim św. Katarzyny odprawione zostało nabożeństwo żałobne za zgasłego arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu austrjackiego. Nabożeństwo rozpoczęło się o g. 11-ej rano. Kościół napełniony był modlącymi się. Poselstwo austrjackie i konsulat znajdowały się w całym komplecie. Poseł hr. Wolkenstein-Trostburg, oraz urzędnicy poselstwa, zajęli miejsce na przodzie z lewej strony. Minister Dworu Cesarskiego, hr. Woroncow-Daszkow, p. minister spraw zewnętrznych, sekretarz stanu Giers, inni ministrowie, członkowie rady państwa, wyżsi urzędnicy dworscy, urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, osoby świty Cesarskiej zajmowali miejsca po lewej stronie. Cały korpus dyplomatyczny z damami obecny był na nabożeństwie. Pomiędzy niemi były również poselstwa chińskie i japońskie. Krzesła po prawej stronie były wyłącznie zajęte przez członków poselstw. Ławki zajmowały osoby wybitniejsze i poddani austrjaccy. W środku kościoła przed ołtarzem, według zwyczaju katolickiego, wśród mnóstwa świec, w grupach roślin i kwiatów, stał na katafalku czarny sarkofag aksamitny, przed nim złoty krucyfiks. Krzewy różane, obficie okryte kwieciem, otaczały krucyfiks; palmy zaś pochylały się nad wizerunkiem Ukrzyżowanego. Srebrny kandelabry na żałobnych podstawach stały na rogach sarkofagu. Na ołtarzu główny obraz zasłonięty był czarną krepą, z dużym krzyżem białym w pośrodku. Nabożeństwo oraz śpiewy żałobne odprawił metropolita wszystkich kościołów katolickich w państwie, arcybiskup mohylowski, Ginter, w asystencji dwóch prałatów, archidjakonów, kanoników i kleru. O godzinie 12-ej przybyli do kościoła Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Aleksy Aleksandrowicz, Sergjusz Aleksandrowicz i Paweł Aleksandrowicz, jenerał-feldmarszałkowie Mikołaj Mikołajewicz z Synami, Konstanty Konstantynowicz i Dymitr Konstantynowicz, Ks. Romanowski, Ks. Leichtenberg Eugenjusz Maksymiljanowicz, oraz W. Ks. heski Ludwik IV-ty i następca tronu Ernest heski, oraz Książę Aleksander Piotrowicz Oldenburski. Obecni byli w galowych mundurach w żałobie, z orderami i wstęgami austrjackiemi. Nabożeństwo zostało ukończone o godz. 1-ej po południu.

(*Praw. wiest.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Gniewomiry b., jutro Gorysławy.

Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.)— Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmroku.)

Zabawy: Maskarada na lodzie. (Lokal klubu cyklistów—Marszałkowska—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Uriel Acosta", jutro „Cyrulik sewilski" (występ gościnny panny Elly Russel);—Rozmaitości: dziś „Rodzina Fourchambault", jutro „Nasi najserdeczniejsi";—Mały: dziś „Kapelusz bandyty", jutro „Dom przy Urwańskiej". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania pożyczek na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2319 kop. 47. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

W obronie memorjału.

II.

Zbierając dane w kwestji kanalizacji: pod względem hygienicznym i technicznym, Towarzystwo kredytowe miejskie, przy dysponowaniu funduszem przeszło czteromiljonowym, nietylko nie mogło, ale musiało wziąć na uwagę przynaglanie do całkowitego kanalizowania posesyj, będących podstawą bezpieczeństwa listów zastawnych miejskich. Po uczynieniu zatem o ile możności ścisłego rachunku, memorjał przyszedł do rezultatu, że oprócz kilkuset domów, których dochody *netto* wskutek zupełnego skanalizowania zwiększą się, o czem już wzmiankowaliśmy, przeważna część w dochodach poniesie straty, a pewna nawet liczba domów, z powodu wysokich kosztów kanalizacji, a małej wartości domów, musi zostać przez Towarzystwo kredytowe nabytą i jego kosztem skanalizowaną, co byłoby wysoce dla Towarzystwa niebezpiecznem; kanalizacja zaś wogóle, z powodu braku funduszów i zaległości podatkowych doznałaby zwłoki.

Jako powody tych niepomyślnych zjawisk wyliczono:

1) Nadmiernie wysokie opłaty za wodę i 40% dodatek kanalizacyjny, które uiszczane pod rygorem administracyjnym przez właścicieli magistratowi, w myśl § 17-go taryfy wodociągowej, mają być zwracane przez lokatorów, lecz w wielkiej części zwracane nie są, z powodu żądania tego paragrafu, aby właściciel tylko na drodze sądowej, zawsze więcej kosztującej, aniżeli wynosi sama opłata, dochodził zwrotu tych opłat. Obok tego, opłaty te są tem uciążliwsze, iż mieszkańcy płacą za *minimum* wody, którego zużyć niepodobna. P. prezydent przyznać to raczył (*Gaz. pol.* nr. 29-ty z r. 1888-go) i obiecał zmniejszyć opłatę za wodę, „stosownie do danych, z doświadczenia zaczerpniętych", lecz krótkość czasu funkcjonowania nowych wodociągów stanęła temu widocznie na przeszkodzie. W każdym razie jedna z uciążliwszych przyczyn kanalizowania posesyj leży, jak się wyraża bezstronny w tym razie zwolennik natychmiastowego i całkowitego kanalizowania domów, dr. Polak, „w nazbyt wielkim i nieracjonalnie rozdzielonym podatku od wody". Tu dodać winniśmy, że niektóre pisma najniewłaściwiej pomieszały *minimum* opłaty z *minimum* wody, potrzebnej do utrzymania kanałów w porządku.

2) Olbrzymie koszta urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych, obliczone w memorjale średnio na dom w ilości 3,500 rs., a które nawet, jak p. prezydent zapewnia, wyniosą „może cokolwiek więcej" (*Kurj. warsz.* nr. 2 z r. b.). Licząc jednak choćby powyższą kwotę, uczyni ona na 2,471 domów, należących do Towarzystwa kredytowego, rs. 8,648,500, sumę, której w obecnych czasach niepodobna będzie znaleźć nawet tym, którzy proponują natychmiastową, zupełną kanalizację. Pomijamy tu utrudnienia techniczne i administracyjne, jakie znajdowały się w prawidłach kanalizowania domów, przez inż. Lindleya podanych, a zmonitowanych przez ministerjum spraw wewnętrznych.

3) Grożący nieruchomościom, w razie wpuszczenia ekskrementów do kanałów, koszt urządzenia pól irygacyjnych, który tylko w przybliżeniu ustanowiony być może, gdyż inż. Lindley dotychczas w całości go nie podał. Ponieważ w Berlinie, wedle urzędowego sprawozdania wiedeńskiego inż. Kindermanna, koszt pól irygacyjnych wynosi (zamieniając marki na ruble) 18 miljonów rubli (*Zdrowie* z r. 1887-go nr. 22 str. 6), zatem w Warszawie, trzy razy mniej ludnej, aniżeli Berlin, koszt ten zapewne doszedłby do 6-iu miljonów rubli, gdyż jakkolwiek grunta pod Warszawą są tańsze, lecz urządzenia mechaniczne, na polach irygacyjnych konieczne, wypadną u nas drożej, aniżeli za granicą.

*

Gdy przeto rzeczywista, a nie „domniemana" niemożność obywateli warszawskich skonstatowaną została najpoważniejszem świadectwem p. prezydenta w słowach: „znane mi jest bowiem ciężkie obecne położenie właścicieli domów w Warszawie" (*Gaz. pol.* nr. 29); gdy pożyczki dodatkowe, jakie Towarzystwo kredytowe m. Warszawy na domy skanalizowane udzielać zamierza, tylko najzamożniejszym ulgę przyniosą, zaś mniej zamożni wskutek pierwszeństwa hypotecznego, na rzecz wierzycieli pożyczki te odstąpić będą zmuszeni, a właściwego środka pomocy nawet komitet hygieny publicznej Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, mimo radzenia o tem na posiedzeniu z dnia 3-go lutego 1888-go r. nie podał (*Zdrowie* nr. 38 str. 381); gdy przez ten brak środków materjalnych kanalizowanie Warszawy mogłoby zostać wstrzymane, albowiem ta jedynie przyczyna, a nie jakowaś niechęć obywateli do kanalizacji, na której bieg wpływać nie mogą, tę ewentualność sprowadza, jak tego mamy przykład na bogatszym, aniżeli Warszawa, Królewcu, gdzie nie dokończono kanalizacji wedle planu znanego inżeniera Wiebego rozpoczętej, z powodu braku funduszów (Dr. R. Roth.); gdy nadto częściowe kanalizowanie posesyj, bez spuszczania ekskrementów, wszędzie, jakeśmy widzieli, za granicą, w miastach zamożnych i najsilniej dbających o swą zdrowotność zostało przyjęte, — a więc w biednej Warszawie, zapewniając te same, co gdzieindziej, korzyści hygieniczne, i zmniejszając niezmiernie koszta kanalizowania domów, przyczyniłoby się niechybnie do przyśpieszenia i zapewnienia trwałości rozpoczętemu dziełu; gdy wreszcie całkowite dobrowolne kanalizowanie posesyj nie okazało się znów u nas tak powolnem, bowiem na 807 domów, mogących korzystać z kanalizacji, 35 posesyj już się z kanałami połączyło, a 177 wniosło podania o zatwierdzenie planów kanalizacyjnych (co znagla bezwarunkowo, z powodu kosztów, do stanowczego połączenia się),—zatem 212 domów przystąpiło do kanalizacji, czyli przeszło 26% ogółu;—memorjał uznał za możliwe zaprojektować taką poprawkę do wniosku zarządu Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, której konkluzję, dla przecięcia wszelkich nieporozumień, dosłownie tu podajemy.

„Proponujemy, aby zebranie ogólne przyjęło wniosek władz Towarzystwa kredytowego m. Warszawy co do udzielania dodatkowych pożyczek na domy skanalizowane w rozmiarze 10% już przyznanych pożyczek, lecz z jednoczesnem upoważnieniem tychże władz do poczynienia odpowiednich kroków, gdzie należy, w celu utrzymania dotychczasowego, dobrowolnego kanalizowania posesyj, a jedynie na żądanie magistratu *przymusowego* wpuszczania ścieków domowych do kanałów za pomocą przykanalika i jednego wpustu podwórzowego, jak również do wyjednania odpowiedniego unormowania ceny wody, stosownie do rzeczywistego onej zużycia, oraz do przedstawienia, gdzie należy, iż następne urządzenie pól irygacyjnych z funduszów właścicieli domów, a nie z ogólnych funduszów miasta, byłoby dla właścicieli domów rujnującem, a więc dla Towarzystwa kredytowego m. Warszawy niebezpiecznem."

Ta poprawka do wniosku zarządu Towarzystwa kredytowego została przez ogólne zebranie przyjętą, z upoważnieniem tegoż zarządu do szczegółowego opracowania postanowienia ogólnego zebrania pod względem technicznym i innemi. W tym też celu ustanowioną została komisja z przybraniem techników, mająca w kwestjach wątpliwych zasięgnąć zdania powag hygienicznych i technicznych i obrobiony elaborat przedstawić p. prezydentowi, który tyle energji i poświęcenia w sprawie kanalizacyjnej okazał.

*

Z uchwały powyższej zebrania ogólnego Towarzystwa kredytowego wynika, że właściciele domów nietylko nigdy nie mieli zamiaru powstrzymywać dalszej budowy kanalizacji, lecz sami zaproponowali przymus co do łączenia swych posesyj z kanałami i spuszczania do nich ścieków domowych,—w stanie nieświeżym, przyczyniających się najwięcej do zabagnienia gruntu miejskiego. (Erismann, str. 277.) Całkowite zaś kanalizowanie domów pozostawiono tak, jak w Berlinie, uznaniu właścicieli.

Jedyny zarzut, jaki uczyniony został temu systemowi kanalizowania domów, jest, że przy takiej częściowej kanalizacji robionoby nadużycia i pompowywano do kanałów nie dość rozcieńczoną wodą nieczystości kloaczne. Nadużycia tego łatwo u nas uniknąć. Nie mówiąc już o tem, że ono przewidziane i karane jest stoma rublami grzywien w art. 53-m ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, należałoby tylko zobowiązać kanalizujących częściowo swe domy do dezinfekcjonowania dołów

kloacznych proszkiem torfowym. Materjał ten jest uznany przez wszystkich hygienistów za zabezpieczający grunt przyległy do dołów od zanieczyszczenia i za wyborny środek dezinfekcyjny, tak, że kompost, za pomocą niego otrzymywany, uznany został przez przewodniczącego w komitecie hygieny publicznej warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, dra Natansona, za możliwy do przechowywania w mieście. (Posiedzenie z d. 16-go marca 1887-go r.) Proszek ten ma jeszcze tę własność, iż pochłania wszelkie płynne części ekskrementów, nie dozwalając na ich spompowywanie do kanałów i usuwając wszelkie obawy w tym względzie.

Posesje zaś, które urządziły waterklozety, posesje budujące się, hotele, fabryki, domy, zamieszkałe przez bogatą ludność, bez przynaglania i wywłaszczania kogokolwiek, całkowicie i dobrowolnie skanalizowane natychmiast zostaną, gdyż leży to w ich interesie. Wiele zaś z częściowo skanalizowanych za niemi podąży, mogąc łatwiej częściowo, aniżeli odrazu i drogo pod naciskiem przymusu tego kanalizowania dokonać, i mając już wprowadzoną zdrową i obfitą wodę wodociągową.

Magistrat zaś przy tym systemie zyska w krótkim przeciągu czasu chętnych i nie zrujnowanych kontrybuentów, zasilających jego kasę regularnie wnoszonemi podatkami i opłatami wodociągowemi i kanalizacyjnemi, a to tem więcej, gdy one odpowiednio rozłożone i ściągane będą. Zdoła też on szybko uporządkować ulice skanalizowane, oraz oszczędzić wiele tysięcy rubli na wywożenie lodu, gromadzącego się dziś w rynsztokach.

Urządzenie także pól irygacyjnych, które są niezmiernie drogie i dotychczas stanowią niesprawdzony eksperyment, co rozprawy zebrania niemieckich hygienistów w Wrocławiu 1886-go r. wykazały, przy częściowem kanalizowaniu posesyj i nie wpuszczaniu z wszystkich posesyj do kanałów fekalijów, odroczy się do czasu nieokreślonego, tak, jak to dziś ma miejsce w Kolonji.

Zdrowie zaś mieszkańców naszego miasta na tym systemie tylko zyskać może, jak przekonywa praktyka najhygieniczniej urządzonych miast Europy.

*

Po takiem wyczerpującem przedstawieniu rzeczywistego stanu niniejszej kwestji, możemy zostawić bez odpowiedzi wszelkie insynuacje i wycieczki, sypiące się z lekkich piór feljetonistów na memorjał i uchwałę ogólnego zebrania Towarzystwa kredytowego miejskiego. Ten też powód upoważnia nas do nie odpowiadania na wystąpienie kilku pism specjalnych, nacechowane zupełną nieznajomością finansowej strony omawianego przedmiotu i chwał Towarzystwa kredytowego, co głównie wyniknęło z dziwnego faktu, że referenci rzeczonych pism, zajmując się sprawami kanalizacyjnemi, nie uczestniczyli w zebraniu ogólnem, wotującem pożyczkę kanalizacyjną. Jest to tem dziwniejsze, iż niektórzy z nich, jako stowarzyszeni, mogli brać udział w rozprawach i tym sposobem najskuteczniej „ratować naszą opinję, w oczach cywilizowanego świata... zagrożoną", bez dotykania osobistości i szykanowania, na podstawie relacyj z trzeciej ręki ogólnego zebrania, uchwalającego przeszło 4 miljony rs. na cele kanalizacyjne.

La critique est aisée...

Jeden z podpisanych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki niemieckie powtarzają pogłoskę, iż uniwersytet dorpacki ma być skasowany, a natomiast ma powstać uniwersytet w Wilnie. Dzienniki petersburskie uważają tę pogłoskę za prawdopodobną.

= Dotychczasowy przepis obowiązkowego noszenia kagańców przez psy, był niejednokrotnie przedmiotem dyskusyj. Są stronnicy tego środka i nawzajem zupełnie nieuznający go, a raczej uznający tylko szkody z zastosowania kagańców. Do tych ostatnich należy i Towarzystwo opieki nad zwierzętami, które stanowczo oświadczało się zawsze za zniesieniem kagańców z wielu racjonalnych powodów; jak np., że kagańce rozdrażniają zwierzęta i psy robią się przez nie więcej złe; że kagańce nie zabezpieczają psów od zarażania się wścieklizną; że źle dopasowane nie dozwalają psom swobodnego żucia i powodują napływ krwi do głowy. Powyższe uwagi rozpatrywane były przez osobną komisję, w skład której wchodzili weterynarze, medycy i urzędnicy pod przewodnictwem inspektora urzędu lekarskiego p. Grandilewskiego. Komisja ta po wszechstronnem rozpatrzeniu kwestji, protokularnie postanowiła: iż dotychczasowy paragraf przepisów z r. 1879-go, co do obowiązkowych kagańców, ma być zmieniony, a nowe przepisy będą ułożone podług istniejących w Petersburgu, wedle których psy albo mają mieć kagańce, albo też obroże z wypisanem na nich nazwiskiem właściciela i miejscem jego zamieszkania. Bez tych znaków wszystkie psy mają być usuwane. Powyższy protokół przedstawiony został przez p. o. oberpolicmajstra do zatwierdzenia p. jenerał-gubernatorowi i uzyskał aprobatę. Wskutek tego dotychczasowe przepisy będą zmienione i dopełnione jeszcze pod innemi względami, poczem dopiero zostaną podane do powszechnej wiadomości.

= W obecnej porze wywózki śmieci i lodu z ulic miasta, kilkaset furmanek zajętych jest przy tej robocie. Właściciele furmanek, którzy obowiązani są płacić rogatkowe od swoich wozów, wnieśli podanie do p. oberpolicmajstra o zwolnienie ich na czas wywózki lodu od tego podatku. Prośba ta została przedstawioną p. prezydentowi, który wydał 200 biletów na wolny przejazd furmanek z lodem przez rogatki.

= W ostatnich czasach p. o. oberpolicmajstra zauważył wykroczenia pod względem przepędzania bydła przez ulice pryncypalne i w porze zabronionej, a nadto, że wielu rzeźników utrzymuje czasowe schroniska dla bydła, na rzeź przeznaczonego, przy swoich mieszkaniach. Z tego powodu komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie wykraczających handlarzy i rzeźników pociągać do odpowiedzialności sądowej i nie dopuszczać nadużyć, mogących się przyczyniać do szerzenia epizotyj. Nadto wyjaśniono, że partje trzody chlewnej przepędzane być winny z domu do domu bezwarunkowo w porze rannej, przed godziną 8-ą, drób zaś należy przenosić lub przewozić.

= Sędziowie pokoju osądzili w zeszłym tygodniu 9 spraw, dotyczących nieporządków sanitarnych w posesjach, i skazali właścicieli na kary pieniężne w ogólnej sumie 378 rs. Jednocześnie komisje sanitarne zrewidowały 251 posesyj, z których w 24-ch znaleziono wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom i gospodarzy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Z wiosną r. b. zamierzają władze miejskie zabrukować ul. Przedokopową, a mianowicie od alei Jerozolimskiej do rogatki powązkowskiej. Przed zabrukowaniem ulicy przystąpi zarząd kanalizacyjny do wybudowania wszystkich wpustów ulicznych, celem regularnego odpływu nieczystości z nowourządzonych ścieków.

= Zarząd kanalizacyjny zamierzał, jak to donosiliśmy, zamówić cement, potrzebny do robót kanalizacji w r. b. wyłącznie u firm krajowych. Ponieważ jednak firma szczecińska Lossiusa zobowiązała się dostarczyć cementu po cenie zniżonej, komitet, z uwagi na wysokie zalety pomienionego cementu, postanowił go użyć jeszcze w części na ten rok. Wskutek tego rozdzielona została potrzebna ilość beczek w sposób następujący: Grodziec 2,500 beczek, Wysoka 1,300 beczek i marka Lossius Delbrück 1,000, z któremi to firmami zawrze magistrat odpowiedni kontrakt na mocy warunków, ułożonych przez zarząd kanalizacyjny, a przez komitet zatwierdzonych.

= Na sesji rocznej zgromadzenia bronzowników zapisano 26-iu uczniów, wyzwolono na czeladników 10-iu, a p. Borsza przyjęto do grona majstrów. Zgromadzenie bronzowników posiada 1200 rs. w listach zastawnych i 138 rs. w gotówce.

= W d. 9-ym b. m., o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu zarządu Towarzystwa przemysłu i handlu posiedzenie członków sekcji III-ej (oddziału chemicznego). Na porządku dziennym znajdujemy: dra Bujwida demonstrację niektórych bakteryj barwnikowych i samoświecących, M. Flauma sprawozdanie z nowych prac z dziedziny chemji fizjologicznej, oraz sprawy bieżące i drobne wiadomości.

= Piąta i ostatnia pogadanka p. Józefa Nusbauma, na temat z życia Fauny i Flory wód naszych, odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego. W poniedziałek, d. 11-go lutego, o godz. 8-ej wieczorem, zbierze się na 3-ie posiedzenie komitet opieki nad plantacjami.

= Pomocnik głównodowodzącego wojskami, hr. Mussin-Puszkin, wyjechał wczoraj do Petersburga.

= Zmarł profesor uniwersytetu warszawskiego, dr. zoologji, Bazyli Uljanin.

= Tombola.

Na listę nadsyłających fanty na tombolę artystyczną przybył świeży szereg nazwisk.

Notujemy go: panie Franciszka Anczewska, Marja Hofmanowa, Emma Orthweinowa i Wiktorja Rybicka, tudzież pp. Leon Błaszkowski, Kazimierz Dutkiewicz, Tadeusz Gorecki, Szymon Goldberg, Józef Koral, Karwowski i Zabłocki, Ignacy Konarzewski, Henryk Lejmanowicz, Franciszek Łapiński, Władysław Müller, Jan Mieczkowski, Władysław Norblin, Edward Perle, Majer Rosenstrauch, Fryderyk Puls, Michał Szymański, Edmund Szpondrowski, Ferdynand Woroniecki, Ryszard Wildt, oraz fabryka przetworów owocowych „Kornelin" (bracia Perkowscy).

= Dla chorego artysty.

Sprzedaż dzieł sztuki, ofiarowanych na rzecz chorego artysty-malarza przez liczne grono jego kolegów, posuwa się pomyślnie.

Osoby, zajmujące się sprzedażą, upraszają nas o podanie do wiadomości miłośników sztuki, iż obrazki, szkice olejne, akwarelle, utwory rzeźbiarskie i t. p., w części jeszcze pozostałe, oczekują na nabywców.

W liczbie utworów, przeznaczonych na cel powyższy, znajdują się obrazy: Szyndlera. Millera, Ryszkiewicza, Owidzkiego, Wyczołkowskiego, W. Strzeleckiego, Szwoynickiego, Dulębianki, Okuńskiego, Schouppego, J. Buchbindera, Dukszyńskiej, Cygatowej, Fecherównej, bronz Celińskiego i wiele innych.

Nader przystępne ceny utworów pędzla, oraz nazwiska autorów zaszczytnie znanych na polu sztuki, powinnyby być zachętą.

Wszelkich objaśnień, dotyczących kupna, udziela redakcja *Kurjera* w godzinach $10\frac{1}{2}$—$12\frac{1}{2}$ w południe.

= Para do wynajęcia.

W tych dniach został otwarty w naszem mieście zakład, którego ze względu na doniosłą pożyteczność nie można pominąć milczeniem.

Mieszkaniec tutejszy, p. S., nabywszy gmach po zwiniętej fabryce wyrobów jedwabnych, podzielił takowy na kilkanaście mniejszych lokali, z których każdy jest połączony transmisją z motorem parowym, ustawionym na parterze domu.

Lokale są przeznaczone na użytek rzemieślników, którzy dla swoich warsztatów nie byliby w możności utrzymywania machin parowych lub gazowych.

Pożyteczny ten pomysł znalazł już licznych zwolenników zpośród tokarzy, stolarzy, ślusarzy i t. p., a liczba lokatorów nieustannie wzrasta.

Nadzór nad biegiem machin i transmisyj powierzony został technikowi, p. Zaborowskiemu.

= Przeciwko wyzyskowi.

Kwestja wyzysku, praktykowanego przez woźniców dorożkarskich na niekorzyść pryncypałów, ponownie wchodzi na porządek dzienny.

Utrzymujący dorożki, wobec niemożliwego kontrolowania najmitów za pośrednictwem dozorców, obecnie chwytają się bardziej racjonalnego środka.

Według projektu, podniesionego przez jednego z tych przedsiębiorców, przy kozłach będą urządzone skrzynki, do których pasażerowie mają wrzucać marki, wydawane przez woźniców.

Marki odpowiadające wysokości uiszczonej zapłaty, będą przez pryncypałów obliczane, co jak sądzi projektodawca, zapobiegnie nadużyciom ze strony woźniców.

Nowy ten system może być w istocie pożytecznym, o ile publiczność zechce się zastosować do manipulacji, jaką przy kontroli zachować należy.

Sprawa skrzynek ma być w tych dniach przedstawioną uznaniu p. oberpolicmajstra.

= Wesele krakowskie.

Wczoraj w jednym z domów prywatnych urządzono zabawę, skombinowaną z kuligiem.

Wiele osób z okolicy przyjęło w niej udział.

= Jeszcze jedna.

Rok bieżący obfituje w oryginalne [illegible]stwa, polegające na uwiezieniu narzeczonej w odległe strony.

Obecnie dowiadujemy się, że córka jednego z tutejszych pracowników oddaje swą rękę panu Daguin, adwokatowi z Paryża.

Ślub odbędzie się temi dniami w Warszawie.

= U wróżki.

Znowu się pojawiła w Warszawie kabalarka, ciesząca się klijentelą nietylko pośród prostaczków, lecz i w sferach inteligentniejszych.

Jest to jejmość w średnim wieku, przybyła ze Lwowa.

Zajmuje ona skromny lokal w jednym z domów na Piwnej.

Kabalarka musi być dość sprytna, skoro potrafi z kilku słów orjentować się w sytuacji klijentów, a jak nas zapewniało kilka osób, rozmowa z wróżką jest dowcipna i interesująca.

Honorarjum za wróżbę zależnem jest od rodzaju kart, nabytych do kabały.

Najdroższe są karty „brandeburskie", z których kabała kosztuje 2 rs.

Dalej idą karty bawarskie, saskie, rzymskie i t. d., aż do skromnego półrubełka.

Sprytna jejmość z łatwowierności ludzkiej ciągnie podobno pokaźne zyski.

= Prawdziwa miłość.

W tych dniach, wskutek zezwolenia władzy duchownej, w jednem z mieszkań prywatnych odbył się obrzęd zaślubin młodej pary.

Radosna ta uroczystość łączyła się ze smutkiem rodziny panny młodej, która wbrew wszelkim perswazjom, zaślubiła kalekę...

Nowożeniec jeszcze w kwietniu r. z. już jako narzeczony obecnej swej żony, został sparaliżowany.

Pomimo energicznej kuracji i wyjazdu za granicę, gdzie zasięgano porady pierwszych powag lekarskich, p. X. jest bezwładny w obu nogach i prawej ręce, tak że tylko lewą może się posługiwać.

Narzeczona, pomimo iż nieszczęśliwy kaleka odesłał pierścionek, zwalniając ją od wszelkich zobowiązań, nie chciała słyszeć o tem i postanowiła go zaślubić, aby w charakterze żony otoczyć chorego najtroskliwszą opieką.

Obrzędowi ślubnemu asystowało tylko kilka osób z najbliższej rodziny.

= Kradzieże.

Z mieszkania Natalji Hermanowej przy ul. Żabiej pod nrem 8-im, skradziono bieliznę i zegarek srebrny wartości 25 rs. — Nocy wczorajszej ze stajni fortu „Sergjusz" skradziono konia.— Szymonowi Turnerowi z kantoru Polakiewicza na Nowym Świecie pod nrem 69-ym, skradziono palto wartości 75 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Adeli Ceszento, skradziono 21 rs. — Z mieszkania Pauliny Korczakowskiej przy ul. Ordynackiej pod nrem 8-ym, skradziono różne drobne rzeczy i chustkę wełnianą.—Z szafki wystawowej Borsza przy ul. Marszałkowskiej pod nrem 145-ym, za pomocą podrobionego klucza skradziono cukiernicę srebrną, popielniczkę, parę lichtarzy srebrnych, dwie podstawki i inne przedmioty, wartości około 100 rubli.

= Kradzież.

Ofiarą przykrego wypadku padł rysownik i grawer p. S., zamieszkały przy ul. Trębackiej pod nrem 1-ym.

W ubiegłą niedzielę podczas nieobecności lokatora, dotąd niewykryci sprawcy skradli wiele ruchomości, a pomiędzy innemi narzędzia rytownicze, sprowadzone przez właściciela ze znacznym nakładem z Paryża.

Również skradziono płyty ze sztychami, nad któremi p. S. od kilku miesięcy pracował z przeznaczeniem na paryską wystawę powszechną.

= Znowu kradzież z wagonu.

W nocy z dnia 5-go na 6-ty b. m. po wyjściu pociągu towarowego ze stacji wojskowej kolei nadwiślańskiej na kolej petersburską, zauważono kradzież z wagonu jednej paki towarów.

W skrzyni oznaczonej nr. 180, N. S. 5, wagi 5 pudów 30 funtów znajdowała się weba, płótno i perkal.

Kradzież więc spełniono pomiędzy mostem kolejowym, a fabryką stali na Nowej Pradze.

Sprawców kradzieży niewykryto.

= Dwukrotnie okradziony.

Zamieszkały przy ul. Elektoralnej pod nrem 47-ym, p. Feliks Kon, został wczoraj dwukrotnie okradziony.

Służąca p. K., wróciwszy z góry, doniosła, że skradziono wszystką bieliznę.

Pan K. już miał udać się do policji, by donieść o kradzieży, polecił więc podać sobie futro.

Służąca donosi p. K., że ktoś z przedpokoju skradł futro.

Tak więc p. K. został dwukrotnie okradziony.

Poszkodowany oblicza stratę na 150 rs.

= Najechanie.

Rozwożący pieczywo woźnica, Antoni Jakubowski, zamieszkały przy ul. Oboźnej pod nrem 9-ym, najechał na Nalewkach na Juljana Stachewicza i zranił go boleśnie w bok.

Winnego nieostrożnej jazdy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków oddziału przytułków dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitali.

— Półroczna sesja zgromadzenia piwowarów odbędzie się w sali magistratu jutro, o godz. 6-ej wieczorem.

— Jutro, w magistracie m. Rypina, odbędzie się licytacja na sprzedaż z miejskiego lasu rypińskiego trzech poręb drzewa od rs, 926 kop. 82.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Julja z Dyskich **Dobrzyńska**, wdowa po ś. p. Wincentym Dobrzyńskim, inspektorze inżenierów komunikacji lądowej i wodnej w Królestwie Polskiem, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie dnia 6-go lutego 1889 r., w Łowiczu, przeżywszy lat 78. Pogrążona w smutku familja zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kolegjacie łowickiej w dniu 9-ym lutego, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz miejscowy. 2—159—

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Zechciej, sz. redaktorze, zamieścić kilka słów odpowiedzi na list hr. Poletyły, zamieszczony w nrze 38-ym *Kurjera warszawskiego* w kwestji zebrania i wysłania wełny na wystawę paryską.

Nie przeczę, iż „odezwa, podpisana przez osobistości w kraju w dziedzinie owczarstwa znane", ściągnęłaby znaczną liczbę wystawców; przyznaję również, że, przyjąwszy obowiązek na siebie zajęcia się wystawą wełny, miałem na celu i korzyść osobistą, jaknajściślej jednak związaną z powodzeniem naszej wystawy—gdyż bezpośrednim jej celem jest sprowadzenie na nasz targ wełniany fabrykantów francuskich, którzy nabywaliby ową wełnę prawdopodobnie za mojem pośrednictwem, jak to dotychczas czynią krajowi, a, jak sobie pochlebiam, z zupełnem zadowoleniem producentów.

Byłem przekonany, że wywiążę się z przyjętego na siebie obowiązku należycie, wobec jednak postawionego przez szanownego autora listu tak smutnego horoskopu *fiasca* wystawy wełny—w razie zajęcia się tem przez komisanta—zrzekam się tak zaszczytnego dla mnie zlecenia, udzielonego mi przez komitet, czasu zaś dla powierzenia tego komu innemu jest jeszcze dosyć.

Racz przyjąć i t. d.

Marceli Jelenkiewicz.

Warszawa, d. 7-go lutego r. 1889-go.

*

W sprawie podniesionej przez hr. Poletyłę, otrzymaliśmy wczoraj następujące zawiadomienie warszawskiego komitetu wystawy paryskiej:

„W odpowiedzi na listowną interpelację hr. Wojciecha Poletyło, zamieszczoną w *Kurjerze warszawskim* z dnia 7-go lutego, warszawski komitet wystawy paryskiej zawiadamia niniejszem wszystkich hodowców owiec, jak również i producentów nasion, iż niezależnie od osób dobrej woli, zajmujących się zbieraniem okazów wełny krajowej do zbiorowej wystawy, każdy z hodowców lub producentów może bezpośrednio zgłosić się do kancelarji wystawy paryskiej i tam zadeklarować swoje okazy, a gdy ich się tam zbierze odpowiednia liczba, komitet wystawy sam zajmie się urządzeniem wystawy zbiorowej okazów jednogatunkowych na wystawie powszechnej w Paryżu. Nadmienia się tylko, że ostatni termin opóźniony dla tego rodzaju okazów upływa z dniem 27-ym b. m."

Echa pogrzebowe.

Wiedeń 5-go lutego.

Cały Wiedeń powtarza dzisiaj jeden szczegół, jeden epizod z świeżo ukończonej, dziwnie ponurej i wzruszającej uroczystości pogrzebu.

Wbrew surowym przepisom ceremonjału dworskiego, cesarz zstąpił za trumną zgasłego tak wcześnie syna do grobu, ukląkł, głośno zapłakał i złożył gorący pocałunek na trumnie. Ten szczegół rozrzewnia wiedeńczyków bardziej, niż nawet lamenty kobiet cesarskich, aczkolwiek szczere i wzruszające.

Przejdźmy obok tej wielkiej boleści i rozejrzyjmy się w panoramie.

*

Cały kościół kapucynów zanurzony w odmętach kiru; nawet wejścia u głównego portalu zamknięte czarną ciężką draperją. Tylko wąskie białe smugi na zaścielonej czarną materją posadzce kościoła wskazują, gdzie stopnie presbyterium i wzniesionych estrad. Na głównym ołtarzu wydobywa się z czarnego tła olbrzymi krzyż złoty; w środku zaś nawy wznosi się katafalk, powleczony złotym brokatem; otacza go dziesięć dużych srebrnych kandelabrów płonących.

Na krzyżu po nad ołtarzem i w około u ścian umieszczono tarcze z herbem arcyksięcia i napisem: „*Rudolphus, archidux Austriae* MDCCCLXXXIX." Bujny potok światła rozlewał się z zawieszonego w środku kościoła szklanego żyrandola, z kandelabrów u wielkiego ołtarza i bocznych ścian, ale całą tą masę światła pożerała chciwie jeszcze potężniejsza masa kiru; czerwonawym płomieniem paliły się zatem świece i blady zmierzch panował w świątyni.

Po prawej stronie ołtarza a nawą kościoła ustawiono fotele dla rodziny cesarskiej i gości panujących, po drugiej dla przedstawicieli dworów zagranicznych. W bramach po obu bokach wielkiego ołtarza, przez które wejść miały dwór z jednej a duchowieństwo z drugiej strony, stała malownicza gwardja trabantów dworskich z owiniętemi kirem halabardami, przed samym ołtarzem na jego stopniach bocznych mnichy z jarzącemi pochodniami.

Urzędnicy dworu pełniący służbę wszyscy czarno ubrani. Wielki mistrz ceremonji hr. Hunyady ma wprawdzie białą węgierską attylę na barkach, ale ramię i buławę przewiązał czarną wstęgą.

*

Fotele, przeznaczone dla przedstawicieli dworów, zajęli: nuncjusz msgr. Galimberti, książę Reuss, książę Łobanow, sir August Paget, Decrais, Saadułłach basza, hr. Nigra, don Merry del Val, hr. Valmor, jenerał Keith-Fraser, jako specjalny przedstawiciel ks. Walji, wszyscy w ciemnych uniformach. Obok ustawiły się deputacje pułków niemieckich, których zmarły był właścicielem. Po tej stronie nawy ugrupowali się także ministrowie, tajni radcy i podczaszowie, prezydja parlamentu rzeszy i sejmów obu posłów monarchji, przedstawiciele municypalności Wiednia i Budapesztu, tudzież deputacje miast.

Ministrowie Kallay i Tisza weszli we wspaniałych kostjumach węgierskich, z czarnego aksamitu podbitego astrachanem i błyszczącego bogatemi ozdobami kruszcowemi. Wstęg orderowych nie włożono na znak żałoby, świeciły tylko gwiazdy.

Nawa kościelna przepełniła się kwiatem najwyższej, najbłękitniejszej arystokracji austrjackiej i węgierskiej. Na czele ich stanęli wielcy funkcjonarjusze dworu: wielki podkomorzy hr. Trautmannsdorff, wielki marszałek hr. Szecsen, wielki koniuszy książę Thurn-Taxis, wielki kuchmistrz hr. Wolkenstein, wielki łowczy hr. Abensperg-Traun i mnóstwo innych. Czyliż mamy powtarzać imiona tych wszystkich Metternichów, Lobkowitzów, Pallfych, Erdödych, Kińskich, Auerspergów, Windischgraetzów, Schwarzenbergów, Eszterhazych, Rohanów, Arenbergów, Beaufortów, Zichych, którzy stanowią brylanty rodowe w koronie Habsburgów?

Na chórze, w gronie dam, zasiadł bawiący tu poseł chiński przy dworach berlińskim i wiedeńskim, Hong-Chung, stale mieszkający w Berlinie. Człowiek to urodziwie zbudowany, z okrągła, przyjemną twarzą, na oczach ma duże okrągłe okulary w rogowej oprawie. Ubrany był w swój narodowy kostjum z kosztownych materyj jedwabnych, na głowie miał—wedle obyczaju chińskiego—czapkę z dużym, drogocennym guzem. Przybyli również posłowie japoński i perski ze swemi damami.

*

Po godzinie 4-ej przedarł się w mury świątyni głuchy odgłos dzwonów, zwiastujący zbliżanie się orszaku pogrzebowego. Kardynał Ganglbauer w asystencji dwóch biskupów i licznego duchowieństwa stanął u głównego portalu. Za nim wyszli z zakrystji wszyscy przebywający w Wiedniu kardynałowie, arcybiskupi, biskupi i opaci; ustawili się oni około wielkiego ołtarza, wszyscy w czarnych ornatach, dzierzganych złotem i srebrem, i w mitrach ze srebrnej materji. Przed nimi ustawili się śpiewacy i śpiewaczki kaplicy dworskiej, trzymając w rękach płonące świece.

Wkrótce z zewnątrz kościoła dał się słyszeć stłumiony huk bębnów, turkot powozów i odgłos komendy.

W tej chwili mistrz ceremonji hr. Hunyady, stojący na stopniach presbyterjum dał trzykrotnem uderzeniem laski znak wejścia dworu. Uroczysta cisza panowała w świątyni. Naprzód pojawił się cesarz, prowadzący królowę belgijską, Marją Henrykę, matkę Stefanji. Za nim szedł król Leopold, tak przybity nieszczęściem, że musiał, schodząc po stopniach, trzymać się balustrady. Dalej stąpał długi orszak arcyksiążąt i arcyksiężniczek; te ostatnie tak zakwefione całunami żałobnemi, że nie podobna ich było rozpoznać. Cesarzowej Elżbiety, arcyksiężnej-wdowy i siostry zmarłego, arcyksiężniczki Marji Walerji, ceremonjał nie dopuszcza do świątyni, szanując boleść, która stroni od widoku ludzkiego.

Oprócz arcyksiążąt domu habsburskiego znaleźli się w orszaku cesarskim: książę Baldwin flandryjski, księstwo Alençon, księstwo Kumberlandji, księżna Marja hannowerska, księżna Ludwika orleańska, książę Maksymiljan Emanuel bawarski, książę Gustaw sasko-wejmarski, książę Miquel Braganza, cała rodzina koburska i kilku panujących mniejszych dworów niemieckich, spokrewnionych z domem Habsburgów. Wiadomo, że zgnębiony cesarz wymówił się od przybycia monarchów.

Cesarz zachował swą wyniosłą postawę i sprężyste ruchy; ale blade oblicze jego nosi głęboki wyraz boleści, wzrok zdaje się mdło, obojętnie patrzyć na rzeczy ziemskie.

*

Teraz otworzył się główny portał świątyni, a lokaje dworscy wnieśli trumnę i ustawili ją na katafalku, otoczonym przez gwardje arsierów, ubrane w uniformy galowe. Cesarz nie spuścił ani na chwilę wzroku z trumny; gdy kardynał Ganglbauer drżącym, wzruszonym głosem, zaintonował *Miserere* i przerwał panującą dotąd ciszę, dreszcz grozy przeszedł przez cały kościół. Cesarz utopił twarz w złożonych kurczowo dłoniach, królowa Marja Henryka wpadła w płacz spazmatyczny, tak że drżała na całem ciele, król Leopold zdawał się zatopionym w sobie. Arcyksiążę Ludwik Wiktor nie mógł także zapanować nad sobą i głośno płakał.

Uroczyście rozpłynęły się dźwięki hymnu *Libera me Deus* po czarnych obszarach świątyni. Cichym i błagalnym głosem wyśpiewał kardynał Ganglbauer *Requiem aeternam.*

Teraz lokaje dworscy dźwignęli znowu trumnę i ponieśli ją do krypty, poprzedzeni przez kapucynów z pochodniami. Za trumną szedł wielki podkomorzy dworu, książę Hohenlohe, ażeby oddać klucze trumny gwardjanowi. Niespodziewanie posunął się i cesarz do krypty: Hohenlohe i Hunyady byli zaskoczeni tem nagłem postanowieniem cesarza, który pragnął ponieść boleść swoją aż do podziemi, wypełnionych śmiercią.

Wieść o pocałunku, złożonym na trumnie syna, wnet rozpowszechniła się w kościele. Po dziesięciu minutach cesarz wraz z orszakiem wyszedł napowrót z krypty i udał się ku krużgankom klasztor-

nym, za nim ruszył się cały dwór. Powoli zaczął się kościół opróżniać; uczestnicy ponurego aktu opuszczali go, wzbogaceni jednem z najboleśniejszych wrażeń, jakie fala życia przynosi. *N. P.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 7-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wczoraj w departamencie cywilnym senatu słuchano skargi kasacyjnej spadkobiercy zmarłego prezydenta kijowskiego, Tolly'ego, na wyrok izby sądowej kijowskiej, w sprawie tegoż z hr. Platerem. Izba sądowa kijowska uznała licytację majątku hr. Platera, Wiśniowiec, za nieważną i poleciła zwrócić majątek poprzedniemu właścicielowi. Oberprokurator senatu, Iwanow, wyraził zdanie, że sprawa wzmiankowana nie może być przedmiotem akcji sądowej, ponieważ kwestję sporną rozstrzygnęła ostatecznie Najwyższe zatwierdzona opinja rady państwa. W konkluzji oberprokurator wnosił, aby wyrok izby sądowej kijowskiej unieważnić. Senat postanowił: wyrok izby sądowej kijowskiej skasować i sprawę oddać do osądzenia w innym departamencie tegoż senatu.

Petersburg 7-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Książę czarnogórski nie przybędzie do Petersburga. (*Aj. półn.*)

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Puszcza białowieska przechodzi pod zarząd departamentu dóbr koronnych.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Manifesta cesarskie, poręczające imieniem następców swobody i urządzenia konstytucyjne, obudziły zarówno tu, jak w Budapeszcie, entuzjazm.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Arcyksiężna Stefanja ma zamieszkać w Pradze czeskiej.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ludność tłumnie pielgrzymuje do krypty oo. kapucynów.

Wiedeń 7-go lutego. — (*Tel. Aj. półn.*) — Opublikowany w gazecie Jokaja, *Nemzet*, list arcyksięcia Rudolfa do Szoegyenyego uważają w tutejszych kołach politycznych za apokryf.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Heiligenkreutz odkupuje Mayerling, w którym cesarz urządza kaplicę.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Słychać, iż rząd, wobec nieugiętej postawy opozycji węgierskiej, skłania się do pewnych zmian w projekcie ustawy wojskowej. Z tego powodu Tisza odroczył swój wyjazd z Wiednia. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 7-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— *Pesti Naplo* i *Pesti Hirlap* rozpoczynają znowu kampanję przeciw ustawie wojskowej, głosząc, iż rząd ma wybór tylko pomiędzy utrzymaniem konstytucji a stanem oblężenia. Jeżeli nie ustąpi w kwestji ustawy wojskowej, natenczas stan oblężenia okaże się niezbędnym. Pomimo tego Tisza nie przestaje uznawać konieczności uchwalenia projektu bez zmiany. Powszechnie sądzą, że zapowiadane już na jutro przybycie cesarza do Budapesztu ułagodzi opozycję.

Lwów 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzisiaj z okręgu tarnopolskiego posłem do rady państwa w miejsce zmarłego Grocholskiego wybrany został 266 głosami hr. Jerzy Borkowski przeciw ks. Siczyńskiemu (rusinowi), który otrzymał głosów 194.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj w palamencie obradowano nad kwestją monetarną. Przedstawiciel rządu oświadczył, iż rządy związkowe zachowują się wobec kwestji zaprowadzenia waluty srebrnej dotąd wyczekująco. Niemieckie stosunki monetarne nie dały dotąd żadnego powodu do zmiany waluty.

Berlin 7-go lutego. *Tel. pryw. Korj. W.*) — Tutejsze sfery rządowe wyrażają się z uznaniem o postępowaniu francuskiego ministra wojny w sprawie pułkownika Sénarda.

Paryż 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na wczorajszem zebraniu boulanżystów Vergoin oświadczył, że Boulanger nie będzie już zwlekał z żądaniem rozwiązania izby imieniem wyborców Sekwany. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, żądającą zwołania wielkiego meetingu, na który otrzymaliby zaproszenia wszyscy 38 deputowani departamentu Sekwany, celem zdania sprawy z działalności swej w izbie. (*Aj. półn.*)

Paryż 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu izby Salis interpeluje rząd z powodu powolnego traktowania jego skargi przeciw Gilly'emu. Nowy minister sprawiedliwości, Guyot-Dessaigne, wyznaje, iż czas jest położyć koniec zgorszeniu; jak długo pozostanie on ministrem, tak długo prawo nie będzie nigdy pogwałconem. (Oklaski na lewicy). Salis cofa interpelację. (*Aj. półn.*)

Rzym 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Kardynał Ledóchowski umarł. (*Aj. półn.*)

Londyn 7-go lutego. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Na wyspie Haiti zaszła w d. 27-ym z. m. krwawa bitwa pomiędzy 300-tu żołnierzami prawowitego prezydenta a 600 żołnierzami jenerała Hippolite. Pierwsi zostali pobici i doszczętnie zgładzeni wraz z dowodzącymi jenerałami.

Belgrad 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dekret króla Milana udziela dymisji lub emerytury wielu urzędnikom należącym do stronnictwa postępowego, a zastępuje ich liberalnymi lub neutralnymi.

Waszyngton 7-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Rząd Stanów Zjednoczonych uwiadomił rząd niemiecki, iż zgadza się na dalszy ciąg konferencji samoańskiej w Berlinie.

Proces kukizowski.

Lwów 7-go lutego (*Tel. spec. Kur. Warsz.*)— Prokurator Girtler przemawiał dzisiaj w dalszym ciągu przez trzy godziny. Prosił on przysięgłych o zatwierdzenie pytań głównych. Z całą gwałtownością napadał na Strzelecką, podczas gdy syna przedstawiał, jako ofiarę, której zarzucał tylko korzystanie ze zrabowanych pieniędzy.

Obrońca Strzeleckiej, dr. Roiński, przemawiał cztery godziny. Twierdził on, że materjał, sztucznie spreparowany, nadawałby się do nowej komedji w rodzaju „Cocard i Bicoquet", tymczasem zrobiono z niego akt oskarżenia! Spanga nazywa nieudolnym Lecoquem, zarzuca mu fałszywy trop i prawdopodobnego winowajcę widzi w Gnocie. Wogóle zbija bardzo trafnie i przekonywająco wywody Girtlera.

Jutro dalszy ciąg obrony dra Roińskiego. Następnie przemówi dr. Dulemba w obronie Strzeleckiego. Na duplikę prokuratora odpowie dr. Górecki.

W sobotę *resumé* Simonowicza i wyrok.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Osłabienie tendencji, jakiemu ulega rynek zbożowy w chwili obecnej, udziela się również rynkowi pieniężnemu. Banknoty russkie poniosły pewne straty, gdyż nie znalazły dziś takiego zapotrzebowania, jakiego się spodziewano; wywóz russkiego zboża idzie dość opieszale z powodu nieszczególnej komunikacji z portami zamkniętemi przez lody, i ztąd mały popyt dla rubli. Końcowa tendencja giełdy słaba. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych spadły o 70 fen., a w końcomiesięcznych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 80 fen., krótki Petersburg o 1 markę, długi zaś o 50 fen. Pożyczka wschodnia straciła 20 kop. Listy zastawne ziemskie 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne pozostały bez zmian. Niżej notowano pożyczki konsolidowane. Kupony celne i pożyczki premjowe russkie II-ej em., wyżej notowano listy zastawne russkie i premjówki russkie I-ej em., a tak samo jak wczoraj 6% russką rentę złotą i 5% konsolidy z r. 1884-go. Akcje kredytowe austrjackie pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Dyskonto prywatne bez zmian. Ceny żyta w obu terminach o 1 markę tańsze.

Berlin 7-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	216.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.90	Akcje kredytowe	169.—
Wek. na Petersb. krót.	215.50	Weksle na Lon. kr.	20.43
Wek. na Petersb. dług.	214.—	„ „ dł.	20.33
Bil. ban. rusk. na dost.	216.—	Żyto w tow. gotow.	152.75
Wschodnia poż. II em.	66.—	Żyto na wiosnę	153.—
Listy zast. serji I-ej	63 40		

Kursa z dnia 6-go lutego: 216.95, 216.70, 216.50, 214.50, 216 75, 66.20, 63.50. 169.—, 153.75, 154.—.

Petersburg 7-go lutego. — Weksle na Londyn 94.—.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 269½. —Pożyczka premjowa II-ej emisji 251. Półimperjały 7.52.

Odesa 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 95—105 kop., ozima żółta 86—105 kop., ozima czerwona 86—105 kop., ozima besarabska 80—105 kop., girka 80—103 kop. żyto 50—60 kop., owies 45—55 kop.. jęczmień 52—60 kop. Usposobienie nieco lepsze.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 7-go lutego.—Usposobienie targu wyczekujące, obroty bardzo mało. Pszenica spokojnie, wyborowe 98—102 kop., średnie 89—96 kop. Żyto słaby miało popyt. Za wyborowe z trudnością osiągano 66—68 kop., za średnie 62 do 65 kop., ordynaryjne 57 do 60 kop. Owsa nadesłano 5 wagonów, pokup dosyć dobry, ceny niezmienione, wyborowy po 68 do 71 kop., średni 62—66 kop., ordynaryjny 55 do 59 kop. Groch słabo 70—92 kop. Kasza jaglana spokojnie, wyborowa 110—117 kop., średnia 98—105 kop.

Sosnowice 5-go lutego. — Żyto w gatunkach wyborowych bardzo bardzo poszukiwane i płacone wyżej cen notowanych: polskie wyborowe 69½ kop., średnie 67, wołyńskie 65—67, litewskie wyborowe 68, średnie 65, bobrowskie bez dowozu, wyborowe 61½, średnie 58—60. Pszenica biała 91½—96½, żółta 90—95. Owies 56½—69½. Jęczmień browarny 94, gorszy 68, na paszę 57½—64. Groch warzelny 75½—98, na paszę 66 k. Gryka wyborowa 83, średnia 77. Kasza gryczana bez obrotów. Siemię lniane wyborowe 126½—143½, średnie 119—124½, zwyczajne 102. Proso 64—73½. Łubin żółty bez obrotów. [Ma]kuchy lniane 102. Rzepak 185, makuchy rzepakowe 96½. O[trę]by pszenne grube 58, miałkie 55, otręby żytnie 64 kop. za p[ud].

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 7-go lutego 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 6-go g. 9 w.	730.0	94	Z	—1.8	—1.4
D. 7-go g. 7 r.	731.0	92	Z	—1.2	—0.9
„ g. 1 pp.	731.1	89	Z	—0.4	—0.3

W ciągu d. 7-go b. m.: Temperatura najniższa C. —7.0 = R. —5.6; „ najwyższa C. —1.6 = R. —1.2; Wysokość wody spadłej 2.8 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *B.* — Dobrze — zastosuję się! *B. P.* (498)

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 27 Января (8 Февраля) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).